Rok VIII Kraków-Podgórze. Sobota 22 Stycznia 1910 Nr. 18

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sejm krajowy.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Poseł **Starzyński** zaznaczył na wstępie, że najbliższym celem Sejmu musi być chwilowa sanacya finansów i załatwienie się z niedoborem. Przechodząc do kwestyi politycznej, wspomniał najpierw o stanowisku Koła polskiego w Wiedniu. Właściwie omawianie tej sprawy należy do sejmowego Koła polskiego, ale skoro inni tę sprawę poruszyli, więc i mowca musi za nimi pójść. Zarzucano, że był zamiar naruszenia solidarności Koła. Poseł Stapiński wyjaśnił, że zamiar ten wyniknął u ludowców z rozpaczy i uznał, że był to błąd. Skutki tego zamiaru były fatalne. Koło polskie nie mogło dojść do powzięcia uchwały, sprzeciwiającej się klauzuli co do traktatów z państwami bałkańskiemi, uchwały, któraby odpowiadała intencyi Sejmu. Jeżeli poseł Hupka ubolewa, że zamiar naruszenia solidarności istniał, to niechaj swoim kolegom z partyi ludowej, z którymi łączą go bliższe stosunki niż mowcę, poradzi, aby na przyszłość podobne rzeczy się nie powtarzały!

Solidarność Koła niestety jest bardzo utrudnioną przez nowy statut, który zmusza formalnie do podziału na grupy. Taka zmiana statutu była „conditio sine qua non" wstąpienia ludowców do Koła i ofiarę tę Koło ponieść musiało. Ten przymus należenia do jakiejś grupy w Kole odbija się fatalnie w całem funkcyonowaniu Koła i wzbudza nieraz apetyt prowadzenia polityki poza Kołem. — Mowca podziwiał cierpliwość prezesa Głąbińskiego, który zawsze umiał uniknąć wszystkiego, coby mogło dać pretekst do rozdwojenia. Jeżeli zaś tu mówiono, że utrudniają ludowcom pobyt w Kole oszczerstwa w prasie, to mowca radzi kolegom ludowcom, aby przypomnieli sobie słowa Chrystusa: „Kto sam bez winy, niech pierwszy rzuci kamieniem". Prasa ludowa w kraju jest dawniejszą od narodowo-demokratycznej, a ponieważ radykalizm jest rzeczą zaraźliwą, możnaby powiedzieć, że gazety narodowo-demokratyczne miały się od kogo nauczyć tej metody walki.

Mowca przyłącza się do słów namiestnika o bezwzględnej walce partyjnej. Przypomnieć należy inne czasy, w których w Sejmie prawie że nie było wcale stronnictw, a jednak była to epoka świetna. Działali wówczas Potocki, Ziemiałkowski, Sapieha, Zyblikiewicz, Lubomirski, Smolka. Mowca niestety wie, że czasy te minęły bezpowrotnie, ale choćby to uważano za zbytni romantyzm, za antydyluwialny pogląd, mowca żałuje, że dziś życia publicznego już nikt sobie nie może wyobrazić bez stronnictw politycznych.

Jeden z mowców podniósł był zarzut przeciw Kołu polskiemu, że służy każdemu rządowi. Czy dziś, gdy w Prusiech uchwala się wywłaszczenie, gdy w Rosyi pomimo wojny japońskiej niema jednej szkółki polskiej, godzi się żądać od Koła polskiego, aby robiło najgwałtowniejszą opozycyę każdemu rządowi? Ale czy Koło polskie rzeczywiście jest *für jede Regierung zu haben?* Przecież Koło polskie znacznie się przyczyniło do upadku gabinetu Clarego, do upadku gabinetu Körbera w roku 1904. W roku 1906 gdy Gautsch wniósł reformę wyborczą, krzywdzącą Galicyę, Koło zajęło takie stanowisko, że gabinet rychło ustąpił. I teraz prezydyum Koła nie wahało się powiedzieć bar. Bienerthowi, że Polacy nie mają powodu być z gabinetu niezadowoleni, ale ogólne położenie polityczne wymaga, aby podał się do dymisyi. Czy to nazywa się *mameluctwem?* Niech Sejm na to odpowie (Oklaski).

Mówiono tu o odpowiedzialności za działalność Sejmu i Koła za cały czas autonomii. Mowca nie lubi samochwalstwa, ale można śmiało powiedzieć, że prawa strona Izby, nie wypierając się odpowiedzialności za działalność Sejmu z przed roku 1908, a Koła polskiego z przed r. 1907, może spokojnie tę odpowiedzialność przyjąć, bo w tych 47 latach zdziałano wiele dodatniego na wszystkich polach życia publicznego (Oklaski).

Następnie polemizował pos. Starzyński z mowcami ruskimi, a w końcu podniósł, że mimo wszystkich ataków ruskich widzi pewne umiarkowanie u Rusinów. Zaprzeczyć jednak musi, jakoby Polacy w ostatnich 50 latach odebrali Rusinom prawa, czemu przeczy wielki rozwój Rusinów w tym czasie. Co do reformy wyborczej wyraża nadzieję, że z czterech przymiotników posłowie z miast sprzeciwią się choć jednemu, bez czego niema mowy o kompromisie. (Oklaski).

Pos. **Korol** (moskalofil) nawiązując do przemówienia namiestnika stwierdza, że wierzy w jego dobrą wolę. Mowca zakończył oświadczeniem, że widzi odrodzenie się ekonomiczne i kulturalne obu narodów w zgodnem ich współżyciu.

Pos. **Hupka** stwierdza że poprzednie przemówienie jego dało powód do rozmaitych nieporozumień — zwłaszcza w organie stronnictwa demokratycznego. Był to krwawy sąd, ale przed nim nie stało Koło polskie ani jego prezes, lecz stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Mowca odpiera jak najkategoryczniej zarzut, jakoby ponawierał Koło polskie; krytykował tylko działalność tej partyi, która w Kole rej wodzi, a osobę prezesa Koła wyłączał zupełnie od partyi.

Mowca nie może przyjąć do siebie powiedzenia Klaczki o rachmistrzach ujemnych, zwłaszcza zaś od tych, którzy właśnie zwykli odmawiać komu innemu, a nawet instytucyom zasług. W końcu mowca wyłącza jeszcze raz prezesa Koła osobiście z pod tej krytyki i oświadcza, że na przemówienie jego co do polityki Koła w Wiedniu odpowie na posiedzeniu Koła sejmowego.

Przemówienie pos. Hupki przerywali uwagami posłowie Adam i Skarbek.

Przemawiał pos. **Tertil**.

Do głosu zapisani są jeszcze w ogólnej dyskusyi budżetowej: „contra" pos. Staruch, Makuch i Dumka, „pro" pos. Battaglia, Skołyszewski i Stefczyk.

Debata polska w Sejmie pruskim.

Sejm pruski obradował wczoraj nad interpelacyą centrum i Polaków w sprawie ukarania nauczycieli i urzędników w Katowicach za wykonanie prawa wyborczego do Rady miejskiej.

Przy uzasadnieniu interpelacyi zaznacza pos. **Porsch** (centrum) iż pociągnięci do odpowiedzialności nauczyciele byli zdania, iż kandydat polski dalekim jest od ruchu wszechpolskiego, co rzeczywiście było prawdą.

Prezydent ministrów **Bethmann Hollweg** podnosi, że w Katowicach głosowali nauczyciele i urzędnicy na wszechpolskiego kandydata, chociaż było im zapowiedzianem, że takie oddanie głosu nie da się pogodzić z ich obowiązkami. Krok rządu pruskiego był koniecznym, jeżeli politykę Bismarka, na którą zgadza się większość Izby, ma się wobec Polaków kontynuować. Celem naszej polityki polskiej szkolnej i kolonizacyjnej musi być wzmocnienie niemieckości na Wschodzie. Mowca spodziewa się, że większość Izby politykę rządu będzie i na przyszłość popierać, że uzna, iż konieczność prawnopaństwowa spowodowała rząd do jego postąpienia. (Burzliwe oklaski na prawicy i wśród narodowych liberałów; sykania w centrum i u Polaków.)

Minister oświaty **Prott** oświadcza, że kandydat polski w Katowicach popierał wszechpolskie dążenia, dowodem tego udział jego w licznych stowarzyszeniach wszechpolskich. Jeżeli nauczyciele nic o tem nie wiedzieli, to okoliczność ta dowodzi, że nie dorośli oni do urzędowania w miejscowości narodowo zagrożonej.

Dr **Seyda**: Potępiamy postąpienie rządu, który świadomie ogranicza prawa wyborcze. Rząd dopuścił się pogwałcenia konstytucyi i jasnych postanowień ustawowych. Odmawiamy rządowi prawa wydawania przepisów dla naszych myśli i uczuć, dopóki my tych myśli nie kierujemy przeciw istniejącym ustawom i konstytucyi. Prawdziwym powodem postępowania władz przeciw nam jest — jak wogóle całe wyjątkowe ustawodawstwo — utopijne mniemanie rządu, że uda mu się przez surowe zarządzenia wschód zgermanizować i uczynić Niemcy narodowo jednolitem państwem. **Celu tego jednak Prusy nigdy nie osiągną.** (Oklaski u Polaków).

Na wniosek pos. **Porscha** otwarto dyskusyę nad odpowiedzią na interpelacye.

Minister robót publicznych **Breitenbach** oświadczył, że także urzędnicy kolejowi zostali przeniesieni, ponieważ pomimo przestrogi głosowali na kandydatów polskich.

Na tem obrady odroczono.

Z SALI SĄDOWEJ.

Proces Janiny Borowskiej.

Rozprawa piątkowa.

Godzina 9 ta — sala się już wypełniła. Borowska siedzi już na swojem miejscu, słabsza, niż zwykle. — Widać, że siedm dni rozprawy odbiły się na niej bardzo źle.

Pytam lekarza, jak się Borowska ma.

— Kiepsko — odpowiada — dzisiejszej nocy miała znowu atak duszności; o godzinie 10 w nocy zawezwano do niej księdza; Borowska się wyspowiadała, a dzisiaj rano przyjęła święte sakramenta. Ksiądz kapelan bawił u niej do godziny 1 w nocy, udzielając chorej duchownej pomocy.

Siły Borowskiej podtrzymuje się od 40 dni sztucznie. Codziennie wstrzykuje jej się lekarstwo na pokrzepienie i wzmocnienie działalności serca. Dzisiaj przyjęła ostatnią, 40-stą dawkę. Więcej dawek już otrzymywać nie będzie.

Borowska siedzi otulona chustką; przed nią jakiś kawałek papieru; za chwilę bierze pióro w rękę i coś pisze; widać, jak jej ręka drży, poczem znów siada zmęczona, zda się, napół żywa.

A tymczasem sala cała pełna półszmeru. Wszyscy mówią o chorobie Borowskiej, mówią półszeptem. Jakiś smutny nastrój powiał po całej sali.

Początek rozprawy.

Trzy kwadranse na dziesiątą — rozprawa się zaczyna.

Przew. zawiadamia na wstępie, że trybunał uchwalił zawezwać na świadków: p. Włodzimierza **Lewickiego** i radcę **Łukasa** ze Lwowa, oraz dentystę **Lipońskiego** i p. **Mąkoszewskiego**. Natomiast trybunał odmówił zawezwania p. Kopystyńskiego i p. Wiery Kopeć, a to w myśl orzeczenia znawców lekarzy. Trybunał odmówił również wezwania na świadka p. Lamparta.

Dalsze przesłuchanie redaktora Szczepańskiego.

Przew.: P. redaktor wręczył mi wczoraj numery „Nowin", omawiające tajemniczą śmierć dra Lewickiego. Przeczytałem i stwierdzam, że zarzut, jakoby „Nowiny" starały się udowadniać samobójstwo Lewickiego, jest niesłuszny, gdyż rozpatrywano w nich tylko wszystkie pro i contra, a niema w tych artykułach także niczego, coby ubliżało czci zmarłego.

Obr. dr **Szalay**: Akt oskarżenia stoi na zasadzie, że śp. Lewicki nie miał żadnych powodów do samobójstwa, że w Lidze nic mu nie groziło, bo rada dyscyplinarna załatwiła rzecz na jego korzyść. Pan redaktor przypomina sobie treść listu otwartego. Przed Ligą powiedział pan, że pan na zarzuty w liście Lewickiemu poczynione, przeprowadzać będzie dowód prawdy, czy pan miał dowody w ręce?

Red. Szczep. Panie mecenasie, ja wobec sędziego śledczego oświadczyłem, że po śmierci z Lewickim rachunków osobistych załatwiać nie będę. Moje rachunki z nim są skończone, ze zmarłym walczyć nie będę. Ja byłem jego wrogiem, to rzecz notoryczna, ja muszę się liczyć z opinią i nie mogę rzucać kamieniem na mogiłę Lewickiego. Rozumiem stanowisko pana mecenasa jako obrońcy, ale pan mecenas musi zrozumieć moje stanowisko, jako człowieka.

Dr Szalay: Tu się mówiło o wielu rzeczach świętych i nietykalnych, o tajemnicach małżeńskich, o ślubnem pochodzeniu dziecka i t. d. Mnie chodzi o to, czy Lewicki mógł się bać spotkania z panem w Lidze i wyniku sprawy. Proszę o jak najogólniejszą odpowiedź — czy pan miał dowody w ręku przeciw Lewickiemu?

Przew.: Muszę zwrócić uwagę, iż słusznie zauważył p. Szczepański w śledztwie, że Lewicki bronić się nie może; on tu nie stoi przed trybunałem.

Dr. Szalay: Mnie chodzi o to, czy pan byłby prowadził dowód prawdy w Lidze przeciw Lewickiemu i czy Lewicki mógł się obawiać wyniku?

Red. Szczep.: Powołuję się na moje oświadczenie w Lidze. To jest moja odpowiedź. Powołać się mogę na list, pisany do Ligi. Czy Lewicki miał powód do niepokoju — na to już wczoraj odpowiedziałem. Sprawa ta ma dwie strony: kwestya zarzutów w liście otwartym i kwestya deklaracyi. Czy on się obawiał jednej i drugiej sprawy — nie mogę powiedzieć. Za życia jego byłbym dowód prawdy prowadził.

Przew. Czy, gdyby się Lewicki obawiał wyroku sądu, czy on, wiedząc o tem, co mu grozi, byłby nalegał na Ligę, by tę sprawę załatwiła, czy byłby kontent, że się sprawa przewleka?

Red. Szczep.: Ja przypuszczam, że Lewicki, widząc, że ja przez dwa lata nie prowadzę z nim wojny, że go ignoruję, mógł wnioskować, że ja z nim walczyć nie chcę, że chcę mieć tylko spokój. To jest moje subjektywne zdanie. Z drugiej strony mógł przypuszczać, że ja jako niezłonek Ligi mogłem się sądowi Ligi nie poddać i sąd byłby wydał wyrok jednostronny.

Przew. odczytuje list Lewickiego do Ligi, argujący tę sprawę i zaznacza, że człowiek, który by się bał wyroku Ligi, nie byłby się od Ligi domagał jak najszybszego załatwienia tej sprawy. Pan redaktor niektóre zarzuty cofnął, np. co do fabryki papieru.

Red. Szczep.: To nie był zarzut, to była tylko illustracya stosunków między nami.

Przew.: Tak. Dalej niektóre zarzuty rodzinnej natury byłyby odpadły, do innych zarzutów Lewicki sam się po części przyznawał. Czy jednak te zarzuty były tego rodzaju, że mogły Lewickiego w opinii przedstawić jako infamisa, któremu nic nie zostaje, jeno zamknięcie kancelaryi i t. d?

Red. Szczepański: Jakby Liga sprawę załatwiła, tego wiedzieć nie mogę. List mój, którego ten świadczy o mojej pasyi, zawierał też zarzuty faktyczne — pewne rzeczy dotyczyły stosunku Lewickiego do mnie, pewne stosunków z innymi. Wczoraj już zaznaczyłem, że chciałem mieć tylko spokój: byłem pewny, że się w życiu więcej z Lewickim nie zetknę; przypuszczałem, że Liga wyda orzeczenie, że wina była po jednej i po drugiej stronie, by sprawa nikomu nie przyniosła ujmy. To było moje subjektywne przekonanie. Sprawa jednak inaczej mi się przedstawiła, gdy Lewicki zwrócił się do mnie z propozycyą ugody. W liście do Ligi zaznaczyłem, że dziwię się, iż Lewicki staje przed nią jako obrażony, gdy chce sprawę załatwić na drodze przeproszenia. To nie był jednak zarzut ciężki, zarzut, przynoszący ujmę jego czci. Chciałem przedewszystkiem by Liga tę sprawę zbadała. Miałem dowody niezbite: interwencyę Borowskiego, artykuły Lewickiego, inne osoby interweniujące, wreszcie interwencyę p. Borowskiej.

Sprawa nabrała jednak poważnego dla mnie znaczenia, gdy Lewicki i pani Borowska zaprzeczyli kategorycznie, jakoby Lewicki chciał się ze mną pogodzić. To mogło mnie w oczach Ligi skompromitować. Byłem skonsternowany, i sprawa stała się ważną. Naraz przychodzi do mnie Bylicki i powiada, że oświadczenia Lewickiego i Borowskiej są fałszywe, że on widział dowody, iż deklaracya Borowskiej została wymuszona. To był w moich rękach atut przeciw Lewickiemu. Nie byłbym jednak Lewickiego gnębił, ja chciałem mieć tylko spokój.

Dążenie Lewickiego do zawiązania stosunków ze mną uważałem za niewłaściwe. Zgodę uważałem za wykluczoną, tyle wiem, że Lewicki dążył do tego, by mu łamy „Nowin" otworzyć dla jego artykułów. Tego zrobić nie mogłem, bo gdybym był jego artykuły drukował, on mógłby się był zwrócić do Ligi i donieść, że ja widocznie pogodziłem się z nim, skoro drukuję jego artykuły.

Borowska. P. przew. zaznacza, że Lewicki nalegał na załatwienie sprawy. Czy rzeczywiście Lewicki nalegał na to po mojem nieszczęsnem poselstwie?

Przew. Akta na to nie odpowiadają.

Borowska. Po tym nieszczęsnym wieczorze z Bylickim kto pisał do Ligi i nalegał na sprawę?

Przew. Red. Szczepański doniósł o deklaracyi, prosił o wezwanie na świadków Bylickiego i Borowskich.

Obr. dr. Szalay. Pan zeznawał w Izbie adwokackiej?

Red. Szczep. Zadano mi dwa pytania, na które odpowiedziałem możliwie obojętnie.

Obr. dr. Szalay. Może pan red. nam powie, jak najbardziej dyskretnie, jak się Lewicki z kobietami obchodził?

Red. Szczepański: Pan mecenas jest taksamo Krakowianinem, jak ja; taksamo pan zna stosunki lokalne, jak ja. Pan mecenas znajdzie niewątpliwie innych świadków w tych kwestyach i to byłoby właściwsze. Proszę trybunału, czy ja mam na to pytanie odpowiedzieć?

Obr. dr Szalay: Zwalniam pana od odpowiedzi. Mnie to wystarcza.

Przys. Niedźwiedzki: Panowie żyliście dłużej ze sobą. Czy pan nie zauważył jakiej choroby nerwowej u Lewickiego, napadów epileptycznych?

Red. Szczep.: Lewicki był bardzo wrażliwy, chwilowo był nieraz silnie przygnębiony, widywałem go w chwilach depresyi, ataki prasy go deprymowały. Ale ataków epilepsyi nigdy nie zauważyłem u niego.

Dr. Jankowski: W kwestyach samobójczych odgrywa ważną rolę religijność osobnika. Czy Lewicki miał prawdziwą religijność?

Red. Szczep.: Lewicki był umysłem głębszym, filozoficznym. Do smaku mu najbardziej przypadał buddaizm, nieraz o tem mówiliśmy. Ale wiary religijnej nie okazywał.

Dr Jankowski: Był indyferentny...

Red. Szczepański: Tak.

Dr Kłębkowski: On pisał wiersze na cześć N. P. Maryi, Boga Ojca itd.

Red. Szczepański: Tych nie znam. Znam jego dramaty i inne utwory, ale tych wierszy nie.

Dr Kłębkowski: W pokoju u niego wisiały obrazy religijne...

Przew.: Nawet do jednego przywiązywał specyalną miłość.

Red. Szczepański: Tak — ten obraz u niego widziałem. On jednak nie demonstrował nigdy wiary religijnej dogmatycznej.

Zeznania p. Bylickiego.

P. Andrzej Bylicki, rygorozant medycyny, oświadcza na zapytanie przew., że nieprzyjaźni ogromnej do Borowskiej niema.

Borowska: A list jego otwarty w „Głosie Narodu"?

Bylicki został zaprzysiężony.

Przew.: Pan znał Lewickiego i pp. Borowskich. Co pan wie o Lewickim?

Bylicki: Lewickiego znałem od bardzo dawna. Kontynuowaną była to znajomość od szeregu lat, niemal bez przerwy, zwłaszcza od 5 lat.

Przew.: W jaki sposób objął Lew. zastępstwo Borowskiej?

Bylicki: Po zarzutach „Naprzodu" Borowscy byli zaambarasowani. Borowska stała pod ciężkim zarzutem, opinia była podzielona, a widomego protestu nie było. Projektem moim było wniesienie skargi. Borowskim stały na przeszkodzie środki materyalne. Chciałem więc w tej sprawie wykorzystać znajomość moją z Lewickim, bo on nieraz prowadził sprawy przezemnie rekomendowane za darmo, mówiąc, że to robi dla mnie. Raz nawet przegrał taką sprawę i musiał ponieść koszta. Przedstawiłem mu więc położenie materyalne Borowskiej, opowiedziałem o bojkocie jej na Uniwersytecie. On mi wtedy powiedział: „Niech się pan postara, żeby ta sprawa przyszła do mnie; będę jej bronił bezinteresownie, bo rozgłos, jakiego nabędę, starczy za honoraryum". Ja w śledztwie zaznaczyłem tylko, że mi Lewicki to zaproponował. Zwróciłem się więc do Borowskich z oświadczeniem, że mam adwokata. Oświadczyli mi, że sprawa jest już u adwokata dra Rosenblatta. Pojechaliśmy więc razem do Rosenblatta i wycofaliśmy sprawę od niego. Potem udaliśmy się do Lewickiego. Lewicki zaczął odrazu kroki sądowe.

Przew.: Czy pan bywał przy konferencyach Lewickiego z Borowską?

Bylicki: Mnie się zdaje, żem był parę razy, ale sobie nie przypominam.

Przew.: Czy Lewicki w tym czasie nie żalił się na Borowską?

Bylicki: Żalił się, że Borowska za dużo gada; nawet prosił mnie, bym wpłynął na nią, by się streszczała. Zaczął się proces, w pierwszych dniach broniła się Borowska sama; Lewicki miał stałą taktykę obrończą zachowywania wszystkich sił na koniec. Po zarzuceniu Borowskiej rozmaitych rzeczy natury osobistej na rozprawie, żalił się Lewicki, że go Borowska nie dobrze poinformowała.

Borowska: Te zarzuty były w śledztwie. Chyba Lewicki aktów nie czytał!

Bylicki: Wtedy była nawet chwila wahania. Powiedział mi wtedy, że ma już tego procesu dość. Dał mi do zrozumienia, że to jest proces ideowy i że świadkowie mogą nawet pod przysięgą fałszywie zeznawać. W niewinność Borowskiej wierzył i bronił sprawy więcej, jak osoby Borowskiej.

Po procesie nastąpiła pauza. Lewicki mówił mi: Borowska tu jeszcze siedzi, a powinna wyjechać; nachodzi mnie i męczy.

Dr Kłębkowski: Przecież Borowska wyjechała zaraz...

Bylicki: No, ja nie wiem.

Borowska: Widocznie Lewicki mówił o rzeczach, które nie miały miejsca.

Bylicki: Borowską spotkałem dopiero po paru miesiącach na ulicy Siennej. Była zamyślona; była w kawowej sukni — (wesołość).

Borowska: To było na ulicy św. Jana.

Bylicki: Nie, na Siennej.

Borowska śmieje się. Przewodniczący zauważył to:

Przew.: Pani się ma bardzo dobrze, pani się śmieje.

Obr. dr Szalay: O, z bólu można się śmiać.

Bylicki: Ze Lwowa dostałem od p. Borowskiej list, w którym mi ofiarowała dozgonną przyjaźń i dziękowała.

Przew.: Za co?

Bylicki: Nie zrozumiałem, nie mogłem się dorozumieć.

Borowska: Na liście podpisany był i mąż.

Bylicki: Może za zeznania w procesie.

Borowska: Bylicki stanął po naszej stronie, gdyśmy byli w największych opałach. Za to ofiarowaliśmy mu — cóż mogliśmy mu ofiarować? — dozgonną przyjaźń.

Bylicki: Czułem jednak potrzebę spalenia tego listu. Spotkałem więc Borowską na ul. Siennej...

Jeden z przysięgłych: Głośniej panie, głośniej.

Bylicki: Prosiłbym o trochę wody.

Po przyniesieniu jej, mówi dalej:

Bylicki: Powiedziała mi wtedy, bym się u niej zjawił, bo potrzebowała książek do egzaminu itd. Przyszedłem do niej. Mówiła mi, że boi się, by ją profesorowie nie sekowali za proces. Bała się, zwłaszcza prof. Łazarskiego; uspokoiłem ją, mówiąc, że nasi profesorowie nie kierują się antypatyami. Potem prosiła mnie, bym w ambulatoryum przygotował jej grunt do pracy. Upłynęła dłuższa pauza. Widziałem się z Lewickim. Skarżył się, że Borowska, przez ciągłe wizyty, zamąca mu spokój w kancelaryi, prosił mnie, bym jej powiedział, by go nie nachodziła.

Przew.: Kiedy to było?

Bylicki: Czasu nie wiem dokładnie, jednak przed zdaniem egzaminu. Zastrzegam się, że dat nie pamiętam.

Przew. wykazuje, że to było przed 11 maja i przed 6 maja, bo w tym czasie Lewicki był w Warszawie.

Bylicki: Poszedłem do p. Borowskiej do hotelu. Borowska po raz pierwszy zaczęła się użalać na Lewickiego. Mówiła o deklaracyi do Ligi. Opowiadała, że postępowanie Lewickiego jest niewłaściwe. — „To on chce teraz ze mnie zrobić szpiega" — ozwała się z uniesieniem i rozpłakała się. Dalsze skargi odnosiły się do afery w Lidze.

Przew.: Czy nie mówiła o tym najbliższym stosunku z Lewickim?

Bylicki: Mówiła: „On myśli, że ja będę jego kochanką". Dalej opowiadała mi, że swego czasu Lewicki upełnomocnił ją do udania się do Szczepańskiego w jego sprawie, by tylko módz ze Szczepańskim nawiązać dawne przyjazne stosunki. Borowska żaliła się przedemną, że Szczepański nie miał tyle taktu, by ją ostrzedz, że jej misyę wykorzysta, a wykorzystał. Ale wobec postąpienia Lewickiego, który na niej wymusił deklaracyę, oświadczyła, że Szczep. postąpił zbyt porządnie. Prosiła mnie, bym oświadczył Szczepańskiemu, że jej deklaracya, złożona w Lidze, jest wymuszona, bo nie mogła zapłacić Lewickiemu za proces, co Lewicki wykorzystał. Oburzyłem się na Lewickiego, a Borowska zaznaczyła jeszcze, że jej Lewicki nie chce oddać listów; gdy się spytałem, czemu męża nie zawezwie, odparła, że nie chce w to mieszać męża. Oświadczyłem jej, że ja jej te listy przyniosę.

Zanim poszedłem do Szczepańskiego — udałem się do Lewickiego i powiedziałem: Zdaje się, że ostatni raz z mecenasem się widzę. Pani Borowska robi mi zarzuty: komu ja ją zarekomendowałem. Proszę więc kategorycznie o wydanie listów!

On mi na to: Listów nie wydam, bo mi posłużą za broń, gdyby jej mąż chciał robić jakieś kroki o uwiedzenie. Co do Szczepańskiego — idź pan i powiedz pan to, co panu Borowska mówiła. Ja Borowską rzeczywiście posłałem do Szczepańskiego. Gdy pan doń pójdzie, to będę miał broń przeciw Szczep. w Lidze, bo udowodnię, że on polega na niedokładnych informacyach.

Poszedłem do Szczepańskiego. Szczepański oświadczył mi, że nie ma czasu ze mną mówić. Ja mu na to: Sprawa jest za ważna: deklaracya jest wymuszona, a Lewicki oświadczył, że Borowską posłał. Postaram się deklaracyę tę przynieść, to znaczy deklaracyę i brulion. Deklaracye były pokreślone.

Borowska: A dopiski.

Bylicki: Pani mi je tak pokazała, że dokładnie nie wiem.

Później poszedłem znowu do Borowskiej i ona mi tę deklaracyę reprezentowała, zaznaczając, że Lewicki nie tylko żąda zaprzeczenia, ale układa tekst tak, żeby Szczepańskiego osobiście dotknąć. Widząc tę deklaracyę i słysząc od niej, że Borowski był świadkiem nadania jej pełnomocnictwa, nie mogłem zrozumieć, jak Lewicki mógł tak postąpić wobec człowieka honorowego.

Poszedłem do Lewickiego i powiedziałem mu, że misyę daną przez niego i Borowską ze Szczepańskim spełniłem.

Lewicki opowiedział mi, że starał się o zdobycie szpalt „Nowin", gdyż dziennik potrzebny mu był dla obrony Borowskiej. Ten argument jest zrozumiały. Chodziło mu o artykuły z argumentami.

Odniosłem wrażenie, że Lewicki upoważnił Borowską do interwencyi tylko w jej interesie własnym. Nie wspominał jednak nic o natępstwach ze swej strony. Mówił Lewicki, że zbił w Izbie adwokackiej wszystkie zarzuty Szczepańskiego, prócz jednego, że „chodził do Szczepańskiego w porze obiadowej". Śmiał się i mówił, że Szczepański zarzuca mu to, iż u niego zjadał obiady, ale że na całą sprawę gwiżdże. Lewicki żył ze mną tak blisko, a ja ze Szczepańskim, że byłby raczej mnie wybrał na pośrednika, a nieraz w jego sprawach z innymi ludźmi interweniowałem. Wreszcie oświadczył mi, że Borowskiej chodzi o szantaż. Pisała do niego Borowska: „Ty mój królewiczu, chciałabym mieć z tobą syna". Tak się kończył list, i to zdanie czytałem, bo mnie uderzyła oryginalna propozycya. To było jej pismo, tak, to nie ulega wątpliwości — —

Borowska: Jak wszystkie pańskie opowiadania...

Bylicki: Jeśli kłamię, to proszę mi udowodnić, a ja się sam oddam w ręce prokuratora.

Borowska: Pan czytał list, który nigdy na świecie nie istniał.

Bylicki: Pamiętam ten list. Czytałem go w kancelaryi. Lewicki mówił wtedy: Ona chce mieć ze mną syna, ale cóż, kiedy ja z nią córki mieć nie mogę (wesołość). Oświadczył, że listów nie wyda, bo Borowska chce na nim dopuścić się szantażu. Cały podkład erotyczny jest tylko na szantaż obliczony.

Przew. stwierdza, że świadek w śledztwie zeznał, iż ten list widział przed wysłaniem u Borowskiej i Borowska pokazała mu właśnie ten ustęp.

Bylicki: Tak, tak, czytała mi Borowska ten list sama. Mówiła wtedy, że ją naszła taka fantazya, że już zaczyna schodzić na poezyę...

Borowska do dra Kłębkowskiego: I pan się pyta, czemu ja zaczęłam zeznawać?

Przew.: Proszę się do nikogo nie zwracać!

Bylicki: List taki pani mi czytała. Borowska zarzucała mi: do kogo ją zaprowadziłem, Lewicki: kogo ja jemu przyprowadziłem. Znalazłem się w przykrej sytuacyi.

Udałem się tedy do Borowskiej i oprócz obrazy usłyszałem pogróżkę: „Listy te ja sobie potrafię odebrać w sposób, jakiego się ani Lewicki ani pan nie spodziewacie". Wtedy oświadczyła, że Lewickiego zastrzeli (poruszenie).

Poszedłem do Lewickiego i powiedziałem mu o tem. A on: Ratuj mnie pan przed tą kobietą — ona mi nie tylko pracować, ale żyć nie daje. Zdumiałem się — spytałem, co między nimi zaszło. On powiedział mi parę szczegółów. Raz mu Borowska wybiła szyby i t. d.

Przew.: Czy ta pogróżka Borowskiej zrobiła na panu wrażenie?

Bylicki: Takie, że przerażony zaalarmowałem zaraz cały dom i rodzinę. Powiedziała to bowiem z taką pasyą i uniesieniem.

Potem byłem u Lewickiego, ale on o tem mało mówił. Raz spotkał mnie na ulicy i mówił to, co przytoczyłem wyżej, że Borowska ciągle chce mieć z nim rozmowę, że go dręczy, że raz zawezwał nawet koncypienta, aby stał z bronią między nią a Lewickim. Tak mi opowiadał.

Przew.: Pan oczerniał Lewickiego przed Borowską?

Bylicki: Aha! Sam mi powiedział, żebym go przedstawił jako ostatniego łajdaka, to ona może się zreflektuje.

Zarzucają mi dwulicowość, że raz pomagałem Lewickiemu, drugi raz Borowskiej. Pochodziło to stąd, że obojgu pomagałem i oboje przedemną się skarżyli.

Przew.: Więc pan wypowiedział Borowskiej te ujemne superlatywy o Lewickim? Ona panu sekundowała?

Bylicki: A sekundowała, całą siłą (wesołość).

Lewickiemu zarzucała Borowska w toku rozprawy z Haeckerem niedbałość. Ale po procesie była formalnie rozentuzyazmowana. Z tymi zarzutami występowała jeszcze w maju.

Przew.: Stosunki przyjazne pana z Borowską zamąciły się z końcem maja.

Bylicki: Kiedy u niej byłem ostatni raz — nie wiem. Zastrzegam się, że dat nie pamiętam...

Borowska: Czemu mu pan przewodniczący przypomina? Szczegóły powinien pamiętać. — A on przysięgał...

Przew.: Tą bronią daleko pani nie dojdzie. Trudno od świadków wymagać, by zeznania powtarzali tu jak katarynka.

Borowska: Jak mu się powie, to on gotów przysiądz (wesołość).

Przew.: Niech pan na to nie reaguje. Co to było z pogotowiem?

Bylicki: Właśnie chciałem o tem mówić. Kiedy 4 czerwca byłem na stacyi ratunkowej, zastałem tam list od prof. Zolla w sprawie Szczepańskiego, a w domu otrzymałem list od Lewickiego, bym się u niego zjawił. W liście Lew. zaznaczył, że mieszkanie zostawia mi otwarte.

O trzy na dziesiątą wieczór przyszedłem do niego ale drzwi były zamknięte. Odniosłem jeno wrażenie, że wewnątrz się świeci, ale nie w przedpokoju, lecz w kuchni. Ja w śledztwie powiedziałem...

Przew. stwierdza, że zeznania są takie same, jak w śledztwie.

Borowska: A potem mówił o ganku...

Bylicki: Niechże mi pani nie podpowiada. Poszedłem przez dziedziniec na ganek, zapukałem do szyby, ale nikt się nie odezwał. Myślałem, że może ma kogo u siebie, a może pracuje. Odszedłem, ale wróciłem raz jeszcze — znowu nikt się nie odezwał. Poszedłem więc do domu spać.

Rano przyszedł do mnie kolega i opowiedział mi, że Lewicki dogorywa.

Przew.: Jeszcze pan coś pominął...

Bylicki: Tak, z telefonem. Zaraz powiem. Borowska raz zapytała mnie, kiedy mam dyżur na Pogotowiu. Odparłem, że nie wiem, ale, że zatelefonuję z hotelu Centralnego. Telefonowałem z nią razem. Odtelefonowano: z czwartku na piątek.

Z początku nie przywiązywałem do tego wagi, potem wysnułem jednak wniosek, że jej chodziło o to, bym ja nie był na stacyi w noc krytyczną.

Borowska: Proszę o odczytanie protokołu z mej konfrontacyi z panem.

Przew.: To niepotrzebne.

Dr Szalay: A ja proszę o odczytanie.

Bylicki zrywa się: Zastrzegam się przeciw odczytaniu.

Dr Szalay: Ja mam prawo żądać.

Po chwilowej scysyi z przewodniczącym ucichło.

Przew.: Czy pani przy telefonie miała słuchawkę w ręce?

Borowska: Nie.

Przew.: Czy pani się odgrażała, że pani Lewickiego zastrzeli?

Borowska: Nie.

Bylicki: Oświadczam, że zeznałem pod przysięgą.

Borowska: Ja pamiętam o tem, i chciałabym dużo rzeczy przypomnieć. Od początku zeznania te trzeba prostować.

Na tem przewodniczący zarządził godzinną przerwę.

Telegram do Borowskiego.

Dzisiaj podczas południowej przerwy otrzymał dr. Borowski w sądzie telegram od znanego literata p. Wiktora Gomulickiego, w którym p. Gomulicki wyraża mu za jego świadectwo w sprawie żony wyrazy uznania i czci.

Wiadomość o tej depeszy wywołała w audytoryum niezwykle licznem, duże wrażenie.

P. Borowska na rozprawę została wniesiona.

Staje świadek Bylicki.

P. Borowska i adw. Szalay wykazują mu różne sprzeczności w zeznaniach.

Za obrazę adw. dra Szalaya przew. skazał p. Bylickiego na 10 koron grzywny.

Odczytano protokół z konfrontacyi p. Bylickiego z Borowską.

Z KRAJU.

Straszny wypadek kolejowy pod Tarnowem.

Telegram „Nowin".

Tarnów. Dziś pod Czarną, koło Tarnowa, najechał pociąg pospieszny na wóz i rozbił go w strzępy. Na wozie znajdował się poborca podatkowy z Pilzna, który poniósł śmierć na miejscu. **Żona i syn poborcy odnieśli śmiertelne rany**, parobek został przywieziony do szpitala w Tarnowie, gdzie umarł. Konie dziwnym wypadkiem ocalały. Powodem nieszczęścia było niedbalstwo rampowego, który rampę pozostawił otwartą.

Z Wieliczki. Wydział powiatowy w Wieliczce wysłał petycyę do Sejmu, żądając zmiany nowej ustawy drogowej z r. 1907, fatalnej dla stanu dróg lokalnych w obrębie gmin. Sprawa, poruszona w petycyi, obchodzi nie tylko gminy wiejskie, lecz i miasta. Charakterystycznym momentem w sprawie tej jest, że idea przywrócenia prestacyi, której żąda petycya, wyszła od włościan, t. j. od czynnika, który właśnie najwięcej był obciążony prestacyą.

Petycya zawiera następujące postulaty:

1) Aby utrzymywanie dróg gminnych II. klasy było obowiązkiem czynników miejscowych w każdej gminie:

2) aby przy zatrzymaniu 8% dodatków do podatków na cele utrzymania dróg gminnych II. klasy i przy zatrzymaniu miejscowych zarządów drogowych, ustalonych obecną ustawą drogową, wprowadzony został dla gmin wiejskich przepis dawniejszy ustawy drogowej z 5-go lipca 1907 r. Nr 43 dz. u. kr., nakładający obowiązek prestacyi w tychsamych rozmiarach;

3) aby Rady powiatowe uzyskały ustawowe prawo oznaczenia ekwiwalentu w gotówce, zamiast prestacyi, wreszcie,

4) aby Radom powiatowym przysługiwało ustawowe prawo oznaczania, w których gminach ma być odrabiana prestacya jako taka, a w których ma być w zamian za nią płacony ekwiwalent.

Biała. W niedzielę dnia 16 bm. odbył się pierwszy występ nowozawiązanego przed paru miesiącami

kółka dramatycznego, które przez swoje dość częste występy ma na celu podtrzymanie tu na kresach upadającego ducha narodowego.

Mimo, iż afisze, zawiadamiające publiczność o tym występie, zostały dość wcześnie po rogach ulic porozlepiane, na przedstawienie przybyła zaledwie mała garstka Polaków, tak, iż sala w „Czytelni polskiej“ w Białej, w której grano, świeciła pustkami.

Z bólem serca podnieść musimy, iż wielu Polaków wolało pójść do teatru niemieckiego w Bielsku, gdzie grano sztukę „Ein Walzertraum“, lub na bal niemiecki.

Stosunki w Białej są przykre. Na bialskim bruku można widzieć Polaków na — ski się kończących, a narodowości polskiej i językiem swych dziadów przemawiać się wstydzących! Przechodząc przez tak zwaną „Hauptstrasse“, miejsce ulubionych promenad, ileż tam zauważyć możesz Polek, rozmawiających między sobą językiem naszego wroga, lub zapukawszy w drzwi, wchodząc do polskiej rodziny, usłyszysz „herein“.

Fakt smutny i trudny do uwierzenia temu, kto nie zna tutejszych stosunków, a jednak prawdziwy!

Ze Trzciany (koło Bochni). W dniach 1, 6 i 9 b. m. odegrali uczniowie gimnazyalni z Leszczyny pod kierownictwem p. Józefa Gawlowicza tutejszego kierownika szkoły „Jasełka“, przyczem wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze i z taką pełnią młodzieńczego a zdrowego humoru iż ludność tutejszej parafii była prawdziwie ubawioną i zbudowaną, tem bardziej, że studenci odśpiewali w tutejszym kościele podczas świąt kilka pięknych kolęd. *S. P.*

Na gwiazdkę w kresowej szkole w Morawskiej Ostrawie obdarowano w tym roku 550 dzieci i rozdano: 95 par bucików, 48 surdutów, 47 spodni, 61 sukien, 40 fartuszków, 183 książek do czytania, a ponadto rękawiczki, pończochy, chustki, torby, farby itp., wreszcie słodycze. Koszt urządzenia gwiazdki wyniósł 1396·21 koron.

Dyrekcya szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, składając imieniem obdarowanej dziatwy serdeczne podziękowanie wszystkim P. T. Ofiarodawcom za nadesłane na gwiazdkę datki, zwraca się przy tej sposobności do wszystkich tych, którzy listy składkowe dotychczas zatrzymują, o zwrot tychże choćby z najdrobniejszą kwotą, ponieważ wydatki gwiazdkowe zupełnego pokrycia dotychczas jeszcze nie mają.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Efrema Zimbalista, skrzypka i p. Jadwigi Lewickiej, śpiewaczki. Młody chłopiec, bardzo utalentowany, doprowadził obecnie już stronę techniczną do wysokiego stopnia, w interpretacyi rzeczy poważnych ma wiele poczucia, gustu, w ogólności zaś ma wiele życia i werwy. Oto, zdaje mi się, wszystko, co można o tym młodym artyście powiedzieć.

Mam przekonanie, że młodzi, obdarzeni prawdziwym talentem i zamiłowaniem, sami najlepiej zdają sobie sprawę z tego, co im brakuje, nie ma zatem potrzeby zwracania im na to uwagi.

Młody artysta zestawił program wczorajszy nie najlepiej. Fantazya Brucha nie powinna nosić tytułu szkockiej, ale nudnej, dlatego powinno się rzeczy takiej nie grywać. Są tam bardzo piękne pomysły, ale całość nadaje się raczej do popisu w konserwatoryum, gdzie słuchacz śledzi postępy ucznia, a nie tło, na którem ten postęp ma być wykazanym.

Sonata Händla wypadła bardzo pięknie, w utworze Czajkowskiego znać było najsilniej to, co jest głównym brakiem techniki tego artysty, uderzająca różnica między długim jego tonem, a tonem w biegnikach. Tam jest ton wcale spory, okrągły — tu zupełnie nikły. To samo uderzało w szkaradnej kompozycyi Paganiniego p. t. „Taniec czarownic“.

Pan Zimbalist bardzo się podobał, już bowiem w środku koncertu zmuszono go do dodatków, a tem więcej jeszcze po wyczerpanym programie.

Śpiewaczka, p. Lewicka, nie potrzebuje ani rekomendacyi, ani oceny, bo od pierwszych tonów robi wrażenie wybornej i rutynowanej śpiewaczki, u której reńskaya, na czysto artystycznym podkładzie, jest istotą interpretacyi. Na mnie wczorajszy występ tej artystki zrobił wrażenie, że publiczność, pomimo oklasków i żądania nad program, nie oceniła jej należycie. Przyczyną tego był równie w części program, złożony przeważnie z rzeczy nikłych. Jak jednak artystka rozumie i pojmuje pieśń, dowodem tego była wyborna interpretacya pieśni Schumana z cyklu „Dichterliebe“.

Wrażenie całego koncertu osłabiał w wysokim stopniu niedobry akompaniament. Jeżeli w Krakowie przy takiej niesłychanej liczbie nauczycieli i nauczycielek nie ma nikogo z młodych, któryby umiał rytmicznie i z gustem akompaniować, to dowodzi, że nauka gry na fortepianie nie wymaga żadnej muzykalności, prócz suchego trenowania palców i ręki. *Poraj.*

Z teatru miejskiego. Sobotnia nowość teatru miejskiego „Pod górę“ p. H. K. Rostworowskiego grana będzie po raz drugi w poniedziałek dnia 24 b. m. — W niedzielę d. 23 dziesiąte przedstawienie „Wielkiego Fryderyka“ z dyr. Solskim w roli tytułowej. Reżyserya teatru miejskiego przystąpiła do wznowienia świetnej komedyi Czechowa „Wujaszek Wania“, rolę tytułową objął p. Weychert.

Z teatru ludowego. Dziś „Pan Mecenas“, przyjęty bardzo przychylnie przez prasę i publiczność. W sobotę i w niedzielę „Ciotka Karola“, nader wesoła angielska farsa. Grają pp.: Jarniński, Turski, Szkudelski, Heleński, Zielińska, Grabowska, Halnicka, Gawlikowska i i.

W niedzielę po południu i we wtorek „Opowieści Imci pana Dymka“ grane ciągle z niesłabnącem powodzeniem. W poniedziałek w rocznicę powstania styczniowego „Kościuszko pod Racławicami“ po cenach bajecznie tanich.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Kordyan“.
Sobota: „Pod górę“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Wielki Fryderyk“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Pan Mecenas“.
Sobota: „Ciotka Karola“.
Niedziela popoł.: „Opowieści Imci pana Dymka“.
Niedziela wiecz.: „Ciotka Karola“.
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Wtorek: „Opowieści Imci pana Dymka“.

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich. Onegdaj odbyło się pod przew. I. wicepr. m. dra Szarskiego posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem rozdzielono zamknięcia rachunkowe funduszów gminnych i funduszów, zostających pod zarządem gminy za r. 1908, pomiędzy sprawozdawców członków sekcyi; przyjęto następnie do wiadomości zamknięcia rachunkowe kilku funduszów gminnych z lat dawniejszych, tudzież rewizyę wydziału obrachunkowego miejskiego, odbytą w dniu 21-go grudnia 1909 r.

Zabezpieczenie Wawelu przed pożarem. Przed kilku dniami rozpoczęto na Wawelu roboty, mające na celu zabezpieczenie Wawelu przed pożarem. Ogólny kierunek robót powierzono naczelnikowi p. Nowotnemu. Oprócz automatów pożarnych urządzona będzie na Wawelu osobna stacya pożarna, która posiadać będzie specyalne przyrządy do gaszenia ognia w budynku tak wielkich rozmiarów. Prace te podjęto na zarządzenie marszałka kraju hr. Badeniego.

Nauczyciele krakowscy, tymczasowi, wnieśli petycyę do Rady miasta o przyznanie im dodatku drożyźnianego aż do czasu uregulowania poborów przez R. S. K. lub Sejm. Petenci uzasadniają swą prośbę drożyzną mieszkań i środków żywności w Krakowie, wskutek czego ich skromne pensye nie wystarczają na wyżywienie rodzin petentów. Te ciężkie warunki życia są przyczyną tak bardzo szerzącej się w kołach nauczycielstwa gruźlicy.

Stypendyum dla uczniów seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej. Wydział Rady powiatowej w Ropczycach wpłacił do zarządu głównego kwotę kor. 100, tytułem stypendyum dla jednego ucznia seminaryum w Białej na r. 1910. Nadto Rada miasta Tarnowa uchwaliła wstawić do budżetu gminnego na r. 1910 również kwotę kor. 100, na pomnożenie funduszu stypendyjnego dla wychowańców tegoż zakładu.

Z Tow. Szkoły Ludowej. Na posiedzeniu z dnia 9 b. m., odbytem w Krakowie przy nader liczny komplecie członków miejscowych i zamiejscowych, tudzież członków Rady Nadzorczej, przyjął Zarząd Główny do wiadomości sprawozdanie z czynności Biura Zarządu Głównego, centralnej Składnicy książek i wypożyczalni przeźroczy. Sprawozdanie ze stanu szkół średnich T. S. L., a mianowicie z gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego w Białej, gimnazyum realnego im. J. Słowackiego w Orłowej i gimnazyum im. Kazimierza Wielkiego w Kutach, złożył p. inspektor szkolny T. Łopuszański, który wizytując te zakłady, stwierdził ich pomyślny rozwój pod każdym względem. Na wniosek kuratoryum gimnazyum w Orłowej uchwalił Zarząd Główny przystąpić z wiosną b. r. do budowy gmachu szkolnego w Orłowej.

Sprawozdanie ze stanu akcyi zbierania Daru Grunwaldzkiego stwierdza, że suma zdeklarowanych ofiar po dzień 31 grudnia 1909 r. wynosi koron **1,196.642.**

Walne zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 7 wieczorem (Rynek gł. l. 45 II. p.). Walne zgromadzenie poprzedzi zgromadzenie poufne członków wszystkich Stowarzyszeń „P. Z. N.“

Z Resursy urzędniczej. Członkowie „Kółka amatorskiego“ Resursy na odbytem w niedzielę 16 b. m. III. walnem dorocznem zgromadzeniu wybrali następujący zarząd: Przew. dr. Patkiewicz W., sekr. Tombiński M. Reżyserowie: Stradiot Sz. i Tyczyński Br. Kierownik muzyczny Isakowicz A., kierownik techn. Winkler Wilh. sen., zast. Kubiczek Aleks., gospodarz Kobylański L., zast. Zawadowski St., rekwizytor Winkler Wilh. jun.

Odczyty o Ryszardzie Wagnerze. Program cyklu prelekcyj Cezarego Jellenty o Ryszardzie Wagnerze, ilustrowanych grą pani Czop-Umlaufowej, a urządzanych przez Tow. Rygorozantów w Krakowie jest następujący: Dnia 23 b. m.: „Narodziny dramatu muzycznego“. Metafizyczna potęga orkiestry. Motywy przewodnie. (Leitmotywy). D. 25 b. m.: „Myt i opera romantyczna“. Synteza sztuki „Błędny Holender, Tanhäuser, Lohengrin“. D. 27 b. m.: „Odrodzenie pieśni i chwały ludowej“. „Śpiewacy Norymberscy“. D. 11 lutego: „Synteza miłości natury i fatum“. „Pierścień Nibelunga“. D. 15 lutego: „Najwyżsi bohaterowie“. Panteistyczni rycerze prostoty „Zygfryd i Parsifal“. D. 17 lutego: „Tragedya romantycznego zatracenia“. „Tristan i Isolda“.

Odczyty odbywać się będą w sali Starego Teatru.

Ulgi kolejowe dla zwiedzających Powszechną Wystawę łowiecką w r. 1910. Na konferencyi dyrektorów kolei państwowych, uchwalono dla zwiedzających I. Międzynarodową Wystawę łowiecką w Wiedniu w r. 1910 — o ile podróż do Wiednia przekracza odległość 50 klm. — wydawać karty zwrotne dla pociągów osobowych z opustem 20%.

Kart tych można użyć także dla pociągów pośpiesznych za odpowiednią dopłatą.

Z karnawału. *III. Piknik Towarzystwa strzeleckiego* odbyć się mający d. 22 stycznia b. r. jak było do przewidzenia zapowiada się świetnie.

Komitet dołożył wszelkich starań — by zabawa ta, urozmaicona wspaniałym i oryginalnie obmyślanym kotylionem, gustownymi karnetami i innemi upiększeniami, wypadła jak najlepiej. — Liczne zgłaszania się osób, pragnących wziąć udział w tym pikniku — dają gwarancyę — że zabawa ta przyćmi jeszcze zeszłoroczne tak udałe pikniki strzeleckie.

Bal maskowy, urządzany przez grupę artystów „Życie“ dnia 25 b. m. w sali Saskiej, zapowiada się nader świetnie. Jest to jedyna maskarada w obecnym karnawale. Oprócz wielu ciekawych masek zapowiedziany jest kabaret w przerwach tańców z wesołemi piosenkami. Protektorat przyjęli wybitni artyści polscy. Bilety i zaproszenia wydaje począwszy od dnia 20-go stycznia b. r. komitet przy ul. św. Anny l. 2 II p. nad kawiarnią „Secesya“ od godz. 3 do 4 popoł., a w dzień balu przy kasie od godz. 10 do 1 przed południem i od godz. 3 po południu. Dochód przeznaczony na słuchaczy wyższych zakładów naukowych, nie mających środków na ukończenie studyów. Wymagany strój balowy z maską lub kostyum. Po kotylionie ogólne demaskowanie.

Srebrne wesele obchodzili onegdaj pp. Bujasowie. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w kościele OO. Misyonarzy na Nowej Wsi. Błogosławieństwa pp. Bajasom udzielił ks. Wilhelm Szymbar, dyr. zakładu OO. Misyonarzy, w asystencyi ks. dra Szymona Hanuszka, tudzież ks. Kolasa.

Po skończonej uroczystości kościelnej jubilaci podejmowali w swoim domu ze staropolską gościnnością najbliższe kółko przyjaciół i znajomych. Podczas uczty toastowało wielu uczestników, życząc pp. Bujasom doczekania się chwili, w której obchodzić będą „złote wesele“.

P. Bujas, prezes „Gwiazdy“, znanym jest w naszem mieście pracownikiem na niwie społecznej, gdzie zyskał sobie uznanie swem niezłomnem trwaniem przy przekonaniach katolickich i szczerze patryotycznych.

Jubilaci otrzymali wielką ilość gratulacyj a między innemi życzenia od ks. biskupa Bandurskiego.

Ucieczka służącej przez okno. W sprawie notatki kronikarskiej pod tym tytułem, umieszczonej przed kilku dniami, prosi nas introligator, p. Franciszek Tarakowski, o wyjaśnienie, że służącej K. Dziubek nie bił, tylko w nocy zamknął drzwi do jej mieszkania, gdyż tej nocy przyprowadziła sobie kochanka, na co pan T. nie mógł pozwolić. Wtedy, w nocy o g. 2, służąca, nie mogąc doczekać się otwarcia drzwi, spuściła się po sznurze na dół.

Ciężkie poranienie. Na p. Józefa Dobrzańskiego, dostawcę obuwia dla wojska, napadło onegdajszej nocy na ul. Czarnowiejskiej dwóch drabów, z których jeden zranił nożem w głowę p. D. tak, że ten, broczący we krwi, padł na ziemię bezprzytomny. Pogotowie opatrzyło ciężko rannego i odwiozło go do domu. — Jednego z napastników aresztowano. Jestto znany nożownik, 19 letni Władysław Piastowski, wspólnik jego, Obut, zbiegł. Rany Dobrzańskiego są ciężkie.

Nożownicy w Przegorzałach. Podochoceni na weselu parobczaki z Przegorzał, idąc przez wieś w nocy, napotkali 25 letniego robotnika, Wincentego Sasa, z którym wszczęli kłótnię i bójkę. W bójce porznęli robotnika nożami po plecach i piersiach tak strasznie, że zawezwane Pogotowie półżywą ofiarę dzikich parobków odwiozło do szpitala św. Łazarza. Nożowników wyśledziła miejscowa żandarmerya i aresztowała.

Katastrofa kolejowa na linii północnej. Wczoraj rano na linii kolei północnej na stacyi Chełmek **zderzyły się dwa pociągi towarowe.** Jeden konduktor pociągu towarowego doznał przy zderzeniu złamania nogi i od iósł ciężkie rany na głowie.

Zmarli. Kazimierz Kmiecik, obywatel Zwierzyńca, podmajstrzy murarski, zmarł 20-go b. m., przeżywszy 68 lat.

Z Pobęców Apolonia Hertingowa, przeżywszy 74 lat, zmarła 19 bm.

Jan Smolik, b. majster piekarski, zmarł 19 bm., przeżywszy 73 lat.

Franciszek Hirschmann, emer. palacz kol., zmarł 20 bm. w wieku 75 lat.

Bronisław Zboś, pedel uniwersytetu Jag., zmarł w wieku 36 lat.

Samobójstwo uczenicy.

Dziś rano o godzinie 11 wyskoczyła z okna II. piętra szkoły im. A. Mickiewicza przy ulicy Studenckiej 13 letnia Marya Hałacińska i **zabiła się na miejscu.**

Okropny ten cios dotknął rodzinę pp. Hałacińskich, właścicieli restauracyi przy ulicy Karmelickiej, których zmarła była córką. Powodem samobójstwa był zły wyrok przy egzaminie. Dziewczynka już od kilku dni objawiała silne przygnębienie.

Telegramy „Nowin“.

Spadek po królu Leopoldzie.

Bruksela. W skarbcu królewskim znaleziono w tych dniach nowe papiery wartościowe, mianowicie akcye Kongo i belgijskie papiery państwowe, oraz wiele kosztowności, które król chciał wcielić do projektowanej fundacyi koburskiej, aby wydziedziczyć częściowo córki. Wskutek tego odkrycia spuścizna przypadająca córkom króla znacznie się powiększy, obliczają, że każda z księżniczek otrzyma mniej więcej 30 milionów franków.

„Banque de Bruxelles“ otrzymał spis papierów wartościowych należących do spuścizny króla Leopolda. W banku przygotowano już kwotę 5 milionów franków, którą ma otrzymać ks. Ludwika jako zaliczkę, po złożeniu jako gwarancyi na sumę siedmiu milionów. Zaliczki tej postanowiono księżnej udzielić, aby uwolnić ją od wierzycieli i nie zmuszać jej do zaciągania nowych długów. W tym celu jednak konieczne jest przedewszystkiem porozumienie się wszystkich wierzycieli. Wiele też zależy od tego czy ks. Filip Koburski, zgodzi się cofnąć swe żądania. Dotychczas oświadcza on, że uczyni to w zamian za uznanie urzędowe jego pretensyi w kwocie $2\frac{1}{2}$ miliona franków. Ks. Ludwika nie chce się na to zgodzić. Odnośne rokowania toczą się w Brukseli między zastępcami obu stron.

Paryż. Książę Koburski cofnął swoje żądania i zadowolnił się zapewnieniem mu kwoty pół miliona franków. Ugodę podpisał imieniem księcia radca rządu dr Bachrach po telegraficznem porozumieniu się ze swym mocodawcą. Wobec tego przystąpiono już do rozdziału spuścizny między trzy księżniczki. Wierzyciele ks. Ludwiki otrzymają jutro swe wierzytelności.

Bruksela. Jak słychać, kościelne małżeństwo króla Leopolda będzie przedmiotem interpelacyi w Izbie brukselskiej. Interpelacya żądać będzie wyjaśnień, dlaczego małżeństwo króla od 13 grudnia to zn. dnia ślubu aż do dnia zgonu 17 grudnia nie zostało zawarte w urzędzie stanu cywilnego. Interpelacya ta pozostaje w związku z pogłoskami, że najstarszy syn bar. Vaughan może być uprawniony do tronu.

Do „Polnische Korr.“ donoszą, że pogłoski, jakoby Ojciec św. zamierzał przedsięwziąć jakąś akcyę na korzyść synów bar. Vaughan, są zupełnie bezpodstawne.

Pożar parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Gmach parlamentu zgorzał doszczętnie. Pożar spostrzeżono o godz. 11 rano. Całe urządzenie, w tem wiele przedmiotów nader cennych i artystycznych, oraz dokumenty parlamentu po większej części zniszczone. Budynek nie był ubezpieczony. Szkodę obliczają na **10.000.000 funtów.**

Konstantynopol. Prezydent Izby deputowanych i ministrowie uważają za wykluczone, aby, jak przypuszczano, pożar w parlamencie powstał wskutek eksplozyi kaloryferu. Z prowincyi i z zagranicy nadchodzą depesze kondolencyjne. Dzienniki donoszą, że sułtan płakał na wiadomość o spaleniu się gmachu parlamentarnego.

Prezydent Izby zwołał parlament na sobotę dla odczytania programu rządowego. Posiedzenie prawdopodobnie odbędzie się w znajdującym się naprzeciw klubie deputowanych. Ministrowie szukają budynku odpowiedniego na umieszczenie parlamentu, dla senatu zaś wybrano kiosk cesarski nad Złotym Rogiem. Prawdopodobnie Izba pomieszczoną będzie w starym budynku pocztowym, albo też w muzeum w Stambule.

Humor.

Pan Herach, bogaty kupiec, chodzi zawsze w starem wytartem ubraniu.

— Po co ja mam się stroić? — powiada — mnie i tak każdy tu zna i wie kto ja jestem.

W Szczawnicy przechadza się po deptaku tak samo nędznie ubrany.

— Proszę pana — odpowiada zapytany — po co mnie się tu stroić? Mnie i tak tutaj nikt nie zna!

* *

Rekrut Aron prosi pana firera, żeby mu dali odrazu wszystkie patrony na trzy lata.

— Jakto?

— No... ja ich odrazu wyszczylam sobi za tydzień i pójdę do domu. Poco ja mam to rozkładać na trzy lata?

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia Katolicka

Dra Władysława

Miłkowskiego

W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego.

TELEFONU Nr. 708. 55

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 30 halerzy.

Poszukiwane.

STAŁYCH :: ::
:: ZASTĘPCÓW

za miesięcznem stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Oferty pod „Szczęście życia“ do Administracyi „Nowin“ 55

OSOBY SUMIENNE

i pilne mogą otrzymać zastępstwo bardzo ruchliwej, solidnej firmy, polskiej, przynoszące im do kilkadziesiąt kor. dziennego dochodu. Wprawy lub gotówki nie potrzeba. Wskazówek udziela się bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem Postschliessfach 254, Poznań-Posen. 108

Ucznia do praktyki handlu korzennego przyjmę. Adres w Administracyi „Nowin“. 180

Egzystencyę jakoteż dochód uboczny można uzyskać przez wyrób łatwych artykułów, kilka recept do tego celu do odstąpienia po cenie 10 K. wzwyż. Zgłoszenia z marką na odpowiedź pod „Wyrób“ post.-rest. Kraków 6. za okazaniem kwitu inseratowego. 142

Przygotowuję do matury gimnazyalnej, seminaryalnej, do egzaminu z klas wydziałowych męskich i żeńskich. Uczę literatury. Rezultaty pewne. Wiadomość M. 19 poste restante Kraków. 188

Do sprzedania.

Kilkanaście morgów rębnego drzewostanu przeważnie jodłowego w okolicy Nowego Sącza, stacya kolei w miejscu sprzeda Józef Łysy Biczyce. 108

Lampy gazowe różne i automaty do sprzedania tanio. Wiadomość w Adm. „Nowin“. 140

Handel korzenny

połączony z mleczarnią i kawiarnią do sprzedania. Zgłoszenia pod „Handel“ do Administracyi „Nowin“. 141

Garnitur mebli orzechowych, dywany, szafa. Maszyna do szycia do sprzedania. Ogrodowa 8. Druk wazów. 144

Maszyna szwalna, Kelmesaya i waga do sprzedania. Pędzichów 3. Stróż wskaże. 146

Piec Dauerbrand marki „Wulkan“ oraz 2 GRAMOFONY tanio do sprzedania. Wiadomość w bandżu St. Nikla ul. Zwierzyniecka l. 27. 147

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski jest od 1 lutego do wynajęcia. Wiadomość ul. Straszewskiego l. 24 vis-a-vis Uniwersytetu Jagiell. 151

Pieniądze zaoszczędzi

kto przy zakupnie artykułów gospodarczych lub podarków zażąda mój główny katalog z 2000 wzorów, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam. 8
c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, w Brüx Nro 1468 (Czechy).

Porter angielski

w całych i ½ butelkach oryg. **wytrawny**

poleca firma

A. HAWEŁKA

c. k. dostawca dworu

w KRAKOWIE. 6



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Polecam się wykonaniem grobowców w cenach i na prowizyach. Telefon Nr. 77. 54

„KRAKOWIANKA“ i „WARSZAWIANKA“ najlepsze czekolady wyrobu **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 19. Floryańska 3. 57

Renomowana firma

poszukuje inkasentek oraz sprzedawczyń dla artykułu dotowego. Zarobek pewny. Uwzględnione będą oferty li tylko kandydatek z nienagannem zachowaniu się. Oferty pod „Pewny“ do Administracyi „Nowin“. 152

½ funta **Rydzy** ½ funta

wybornych kiszonych

tylko 8 centów 16 halerzy

104a — u —

Mich. Nodzeńskiego

Kraków, Floryańska 40

BROŃ 17

najstaranniej wypróbowana, z codobrym ostrzeliwaniem, najlepszej jakości, w najwyższem wykonaniu z gwarancyą, że będzie dokładnie funkcyonować, wysyła c. i k. dostawca dworu, HANNS KONRAD, w Brüx Nro 1456 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50. Tercerolet (pistolet jednostrzałowy) K 2·— 2·70. Katalog z 8000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za miliczką. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

WYRĄB MIĘSA

pierwszej jakości Zw. ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w jatkach dominikańskich l. 18 objęli od soboty 15 b. m. p. p.

HOŁYST i MISZCZYŃSKI

i sprzedają takowe także dla szerszej publiczności po zniżonych cenach. 125

CENNIK

przyozdabiania i utrzymywania w porządku mogił i grobowców na cmentarzu miejskim w Krakowie tudzież

cennik roślin dekoracyjnych i kwiatowych

rozsyła na żądanie Zarząd cmentarza miejskiego w Krakowie. 126

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się podwójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowo uprzywilejowana

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

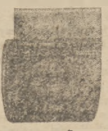
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tież Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze sarmaise z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 38

KOCYKI FLANELOWE dobrej i trwałej jakości



Nr. 2050. Niezwykle tani kocyk z wzorzystymi brzegami wielkość 175/100 cm. K 1·70. Nr. 2051 Kocyk flanelowy gruby z brzegiem w pasy 175 cm długi 100 cm. szeroki K. 2·20. Lepszej jakości i w różnych odmianach K. 3·50, 3·80, 4·—, 5·20, 6·—, 10·50, 12·—, 15·— i wyżej. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyła za poprzednią zapłatą lub pobraniem c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1295 (Czechy).

Katalog główny z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 35



„KALO-WIBRATOR“

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektryczne i telefony.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331.

Filia: ulica Kopernika l. 6.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy i tak zwana **„Trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki **„NORIS“ M^ra W. Bełdowskiego**

w Krakowie.

Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA“.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

Najlepsza herbata. Najtańsza herbata. Najsmaczniejsza herbata jest z marką 1154

„DZWON“.

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty . . 1 K.
¼ f. Cejlońskiej herbaty 1 20 K.

u firmy:

Ag. LISOWSKI

„FORTUNA“

Kraków, Sukiennice 23.



STRZELBY! 1534

lankastrówki od K. 26, flobertv od K. 8·50, pistolety (krucice) od K. 1·50, rewolwery od K. 5. Naprawy tanio. Cennik z wzorami opłatnie.

F. DUŠEK w OPOČNO Nr. 116

przy kolei państwowej w Czechach.

Już za 1 centa za 2 halerze można rosół przyprawić o bardzo dobrym smaku przez użycie mieszanki moich

jarzyn suszonych

¼ funta 25 halerzy

— u — 104c

MICH. NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40.

„ZJAWISKA ISTNIENIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEMY PO ŚMIERCI“

PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenia i stwierdzenia naoczne. Głosy nadprzyrodzone. Historyczne zdarzenia. Wróżka w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 70 hal.

DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN“
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

!! Ważne dla wszystkich !!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż objąłem sklep z wyrąbem i sprzedażą mięsa po ś. p. Janie Chachlowskim przy ul. Mikołajskiej z Małym Rynku i otwieram takowy z 8-mym b. m. Nadmieniam równocześnie, że będę prowadził stale doborowy towar, jak też rzetelną obsługą starał się będę o jak najliczniejszą klientelę.

Z poważaniem

87 *Franciszek Saniternik.*



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor“

z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.

Wyłączna sprzedaż

W. Halski, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie. 69

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN“)
TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·08 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia. Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia. Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska Koszyc, Opawy. Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa. Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec. Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa. Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
9·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa. Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchą.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·22 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·[illegible] rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·39 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchą.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłów.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·35 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizinga, w handlu Fischera (Linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.